Warszawa, 10 kwietnia 1888 r. № 15 Dnia 29 marca 1888 roku.

KORRESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ."

Roboty wiosenne.

Gdy w innych latach z początkiem kwietnia pozasiewano już w wielu okolicach grochy i owsy rychłe, a rolę przygotowano należycie pod buraki i kartofle, długotrwała zima tegoroczna opóźniła znacznie wszelkie tego rodzaju roboty, a ogromna warstwa śniegu topniejąc powoli i nasycając rolę nadmiernym zapasem wilgoci, na długi czas jeszcze uniemożliwi zwłaszcza na gruntach z natury mokrych a nieosuszonych za pomocą drenów, wszelki wjazd na pole zarówno z nawozem, jak z narzędziami rolniczemi. Zwłaszcza w obecnych warunkach gospodarczych, gdzie uprawa okopowych i zboża jarego dominujące prawie w płodozmianie zajmuje miejsce, opóźnienie to rolnika na znaczne narazić może straty. A jednak wystrzegać się należy przedewszystkiém zbytniego pośpiechu. Uprawa zbyt wilgotnéj ziemi, rzucanie siewu w błoto stanowczo powinny być wykreślone z kodeksu postępowania rolnika. Jakkolwiek *rychły siew* wiosenny jest nieledwie kardynalnym warunkiem dobrego sprzętu, jakkolwiek jęczmień i owies, zasiane w maju, a buraki i kartofle zasadzone w czerwcu w wyjątkowych chyba wypadkach odpowiednie wydadzą plony, to jednakowoż w danym razie lepiéj wcale nie zasiać pola, niż uskutecznić siew w mokréj, błotnistéj roli. Pół biedy jeszcze na piaskach, ale uprawa mokréj ziemi ciężkiéj i zwięzłéj długi czas mścić się będzie na rolniku. Wozy z mierzwą, pomijając już zabicie inwentarza pociągowego, wyryją głębokie bruzdy na polu, które najstaranniejszą późniejszą obróbką trudno zrównać się dadzą; pług przewracać będzie mokrą lepiącą się z sobą skibę, a brona zamiast rozkruszyć, zamarze rolę w jedną błotnistą powierzchnię, którą pierwszy upał zamieni w skorupę, uniemożliwiającą przebicie się spoczywających pod nią roślin. W rolnictwie, więcéj niż w każdéj innéj gałęzi pracy ludzkiéj, znaczy krew zimna, a brak spokoju niejednego, zkądinąd w najdodatniejsze warunki powodzenia wyposażonego rolnika na znaczne narażał straty, przyprowadził niejednokrotnie do ostatecznéj nawet ruiny. Wbrew wszelkich nauką stwierdzonych teoryj, doświadczenie często po innych nakazuje nam postępować drogach. Niechaj więc rolnik, zwłaszcza młody, wierzący jak w ewangelię w konieczność rychłych siewów wiosennych, nie pozwoli się porwać trapiącéj go niecierpliwości; niech odczeka czas odpowiedni do uprawy roli i siewu roślin wiosennych, bo w przeciwnym razie zamiast osiągnąć spodziewane zyski na znaczne narazi się straty. Rzeczą to bez kwestyi niełatwa, gdy się obsiewa trzecią część roli jarzynami lub okopowemi, rozpoczynać siew w końcu kwietnia lub na początku maja, ale powtarzamy raz jeszcze, w rolnictwie na mniejsze narazi straty niewykonanie zupełne pewnéj roboty, niż wykonanie jéj o czasie niewłaściwym.

I. Wiosenna uprawa buraków.

W obec dzisiejszych warunków ekonomicznych racyonalna uprawa buraków na razie przynajmniéj bądź co bądź najznaczniejszy jeszcze przynosi dochód, co ostatecznie kwestyą jest rozstrzygającą. Nie należy więc wyrzekać na mozół i trudy, jakie powoduje uprawa téj rośliny, lecz przedewszystkiém zbadać warunki, w jakich ona najznaczniejsze zapewnić może zyski, i zastosować je możliwie dokładnie do miejscowych stosunków.

Żadna bez kwestyi roślina, na cokolwiek większe hodowana rozmiary nie jest do tego stopnia zależną (pomijając naturalnie przyrodzone lub sztuczne bogactwo ziemi w składniki pożywne, bo te jak wszędzie, tak i tutaj są conditio sine qua non) od uprawy roli, a następnie od obróbki rozwijającéj się rośliny co burak cukrowy. Na te też dwa główne warunki korzystnego rozwoju buraka rolnik w pierwszéj linii zwrócić powinien swą uwagę.

Samo przyrodzone bogactwo roli w części pożywne bynajmniéj jednakowoż nie zapewnia bogatego plonu buraków. Części te powinny znajdować się w ziemi w formie łatwo dającéj się przyswoić. Przytém wymaga burak głębokiéj bądź to przyrodzonéj, bądź też sztucznéj wytworzonéj za pomocą długiéj kultury warstwy rodzajnéj o przepuszczalnym spodzie. Już w pierwszym miesiącu swego rozwoju korzeń buraka dosięga dwóch stóp długości; jeśli w téj głębokości napotyka wodę, obumiera.

Głęboka na 10—14 cali orka, a przynajmniéj odpowiednie spulchnienie (za pomocą pogłębiacza) roli jest niezbędnym warunkiem uprawy buraka. Orka ta co więcéj daną być powinna bezwarunkowo przed zimą, aby ziemia przez działanie mrozu i powietrza odpowiednich nabrała fizycznych i chemicznych własności. Kto więc z tych lub owych przyczyn wykończyć nie był w stanie orki przed zimą, ten niech lepiéj nie sieje w polu przeznaczoném pod tę roślinę, buraków, bo korzyści żadnych nie odniesie z téj uprawy. Wyjątek jedyny pod tym względem stanowić mogą ziemie nadzwyczaj z natury żyzne, jakie spotykamy np. na Ukrainie i Podolu.

Przystępujemy teraz do głównego naszego zadania, a mianowicie do wiosennéj uprawy buraków.

Po dostateczném obeschnięciu zimowéj orki, bronuje się, jeśli tego potrzeba (t. j. jeśli wpływ temperatury zimowéj dostatecznie nie zrównał roli) wzdłuż i poprzek pola zwyczajnemi bronami żelaznemi. Następnie podorywa się pole płytko trzyskibowcami, albo czteroskibowcami, lub w braku tych narzędzi zwykłym pługiem, co najwyżéj na 4 do 5 cali głęboko. Po orce następuje znów brona, a po bronie zwykły drewniany, albo w razie potrzeby ciężki żelazny walec. Po takiéj pracy rola w zwykłych warunkach będzie odpowiednio przygotowaną do przyjęcia siewu. W przeciwnym razie, t. j. jeśli na polu pozostaną jeszcze grudki, należy powtórzyć operacyę z broną i walcem. W każdym razie do siewu buraków prędzéj przystąpić nie można, aż rola będzie zupełnie czystą i pulchną, jak w inspektach ogrodowych. Uprawa buraka wymaga jak największéj akuratności, każde zaniedbanie mści się późniéj dotkliwie w sprzęcie. Siew buraków odbywa się w dwojaki sposób, w redliny i na płasko. Każdy z tych dwóch sposobów ma swoje za i przeciw, czyli dokładniéj się wyraziwszy, zależny jest od miejscowych warunków.

Na roli bardzo spoistéj, o płytszéj warstwie rodzajnéj, skłonnéj przytém do puszczania chwastów zalecałbym mimo wszelkich, a tak licznych zdań, potępiających bezwarunkowo tę metodę, siew w redliny. Opieram się przytém na własnéj kilkoletniéj praktyce, gdzie na roli, jaką wyżéj opisałem, siew w re-

dliny przy równych zresztą innych warunkach, zawsze o wiele znaczniejsze wydawał mi rezultaty, niż rzędowy.

W celu jednakowoż późniejszéj obróbki konnéj buraków, redliny powinny być wyciągnięte możliwie akuratnie. Najlepszym do tego narzędziem jest odpowiednio zbudowane radło*) o czterech radełkach. Po wyciągniętych redlinach idzie ręczny wałek, służący zarazem za znacznik i znaczący w odległości 6 cali (o odległości siewu pomówimy późniéj), miejsce przeznaczone do przyjęcia siewu. Za znacznikiem postępują robotnice, mające nasienie w fartuchach. Zwyczajną łyżką kuchenną robią otwór w miejscu oznaczoném znacznikiem i wsypują weń 6 do 8 ziarnek nasienia. Tutaj dwa warunki należy mieć przedewszystkiém na względzie. Nasienie buraka powinno spoczywać możliwie płytko, zwłaszcza na ziemi spoistéj, nie głębiéj niż ½ cala, w roli lżejszéj najwyżéj na 1 cal głęboko. Im głębiéj spoczywa ziarno, tém trudniéj, tém powolniéj wschodzi. Następnie przy hodowli żadnéj rośliny nie mści się w tak wysokim stopniu oszczędność siewu, co przy burakach. Zależy naturalnie wiele od bogactwa roli w części rodzajne; 4 ziarnka w roli wyjątkowo żyznéj większy wydadzą rezultat, niż 6 w ziemi ubogiéj, ale mimo to, korzystniéj tutaj trzymać się zasady, że lepiéj za wiele niż za mało. Oszczędność kilku funtów ziarna na morgu pomści się następnie ubytkiem kilkunastu centnarów na tym samym obszarze. Przy wyżéj podanéj ilości (6—8 ziarnek) siewu wyjdzie od 30—35 funtów ziarna na morg 300-prętowy, jeśli rządki odległe są od siebie 18 cali, a buraki na rzędach 6 cali.

Jeśli w ogóle buraki siać należy jedynie w rolę czystą, to siew rzędownikiem pod tym względem znacznie większe ma wymaganie niż ręczny. Siew rzędownikiem wykonywa się na dokładnie zbronowaną i zwalcowaną rolę. Do siewu użyć można zwyczajnych znajdujących się w znacznéj części gospodarstw rzędowników; 2-metrowy rzędownik ustawia się na 4 radełka, 1½-metrowy na 3; stanowić to będzie odległość rządków na 18 cali. Oprócz tego istnieją także drylowniki specyalne do siewu buraków. Przytém jednak przynajmniéj w zwykłych naszych warunkach na polecenie nie zasługują siewniki kupkowe, bo zwykle nie funkcyonują dość prawidłowo, i tak każda nierówność gruntu, każda bryła ziemi lub kamień wpływa ujemnie na regularność siewu. Jedynie na polu zupełnie równém i wyjątkowo czystém siewniki te znaczne oddać mogą usługi.

Na ziemi mniéj zwięzłéj i mniéj wystawionéj na porost chwastów siew rzędowy, zwłaszcza w większych plantacyach buraków, z powodu taniości i szybkości znaczne zapewnia korzyści, przytém buraki siane rzędownikiem mniéj są skłonne do wyrastania zielonemi główkami po nad ziemię; mniejszéj natomiast wagi jest wzgląd na wygodniejszą późniejszą obróbkę narzędziami konnemi, bo przy dokładnie za pomocą wyżéj opisanego radła wyciągniętych redlinach, plantacye buraków również dobrze opielaczami obrobić można. Przytém najmozdniejsza a zarazem najważniejsza robota około buraków, przerywanie, przy siewie rzędowym wiele więcéj nastręcza trudności niż przy burakach zasianych w pewnych odstępach na redlinach, chociaż z drugiéj znów strony pole zasiane rzędowo mniéj wykazuje miejsc pustych. W każdym razie przy wyborze tego czy owego sposobu siewu decydują przedewszystkiém miejscowe warunki, a mianowicie jakość roli pod buraki przeznaczonéj. Tak siew w redliny jak rzędowy należy, jeśli tylko nie stają naprzeciw temu warunki atmosfery, t. j. deszcz, przywalcować zwyczajnym okrągłym drewnianym walcem.

Ważną także jest rzeczą odpowiedni wybór siewu. Nasienie użyte do siewu, powinno mieć normalną siłę kiełkowania. Aby też uniknąć możliwych strat znacznych, należy nie obawiać się nieznacznego zresztą wydatku i przesłać je do sprawdzenia jakiéj stacyi oceny nasion. Prócz tego ziarno powinno pochodzić z ostatniego sprzętu, ziarno bowiem starsze znacznie późniéj kiełkuje. W celu szybszego kiełkowania poleca się także moczenie ziarna przed siewem w gnojówce, lub w roczczynie wody z jakim nawozem aptecznym, najlepiéj z saletrą chilijską. Moczenie je nakowoż ziarn nie powinno się odbywać rychléj niż na 24 godzin przed siewem; w przeciwnym bowiem razie łatwo ono wypuścić może kiełki, a te dostawszy się w zimną lub zbyt suchą rolę, zmarnieją zwykle.

Przy kupnie ziarna do siewu wystrzegać się także należy reklamowanych zwykle ogromnie, a zwłaszcza przy obecnym kursie waluty niemiłosiernie drogich zagranicznych odmian buraka, tém bardziéj, że dziś już mamy wiele gospodarstw w kraju naszym produkujących nie gorsze od zagranicznego nasienie, a produkcya ta po ustaniu sprowadzania z zagranicy zwiększy się bez kwestyi. Przytém i ten wzgląd trzeba mieć na uwadze, że nasienie, które w okolicy Magdeburga, na Szląsku lub we Francyi znaczne wydaje rezultaty, nie koniecznie odpowiadać może warunkom naszego klimatu i kultury.

Przechodzę teraz do ważnéj nader kwestyi przy uprawie buraków, a mianowicie do odległości, w jakiéj sadzić należy buraki. Cukrownie i to nie u nas tylko, ale we wszystkich niemal krajach, plantujących buraki, żądają jak najmniejszéj odległości, i to ze swego punktu widzenia zupełnie słusznie: zwarto rosnące buraki nie wyrosną znacznie, lecz bogate będą w cukier. Przytém pocieszają cukrowarzy i ich przyjaciele plantatora, że co straci na wielkości buraków, to zyska na ich massie. Praktyk jednak na te plewy schwycić się nie da.

Jeśli zasiejemy morg buraków na rządki odległe od siebie o 18 cali, a pojedyncze buraki o 8 cali, i porównamy za pomocą wagi sprzęt z tego obszaru z morgiem, na którym rosną buraki oddalone na 6 cali na rządkach odstających od siebie po 15 cali, to ogromną na korzyść pierwszego sposobu siewu znajdziemy różnicę. Jak długo więc cukrownie z plantatorami prowadzą nieustanną mniéj lub więcéj otwartą wojnę, jak długo im odciągają niemiłosierne procenta na wadze, na ziemię, zielone głowy i t. d., jak długo wreszcie równą płacą cenę plantatorowi produkującemu buraki o 16% cukru i o 9%, tak długo najważniejszym zadaniem plantatora będzie wyprodukowanie z danéj przestrzeni nie największéj ilości cukru, lecz największéj wagi buraków, a cel ten osiągnie nie przez gęste, lecz przez rzadkie sadzenie. Nie ulega kwestyi, że wojna ta w równym stopniu przynosi straty jednéj i drugiéj stronie. A jednak trudno jéj uniknąć. Znaleźć ją można wszędzie. W Niemczech np. czy to w cukrowniach prywatnych czy akcyjnych, czy wreszcie w fabrykach, których właścicielami są sami plantatorzy, spotkasz wszędzie bój ten zawzięty i dążność wszelkiemi godziwemi i niegodziwemi środkami wyprowadzenia przeciwnika w pole.

Tak jak dzisiaj rzeczy stoją poleciłbym (naturalnie gdzie nie stoją temu na przeszkodzie warunki kontraktowe z cukrownią) odległość rządków od siebie na 18 cali, pojedynczych zaś buraków na rządkach 6 cali. Lecz wiele tutaj znaczy także i jakość roli. Na ziemi bardzo bogatéj w składniki pożywne siać można bezpiecznie cokolwiek gęściéj, w ogóle jednak trzymać się należy pewnika, że im gęstszy siew, tém większa korzyść dla fabrykanta, tém mniejszy zysk dla plantatora.

Z rozpoczęciem siewu buraków nie należy się zbytecznie spieszyć. Burak bowiem potrzebuje do swego rozwoju dostatecznie ogrzanéj ziemi (7° C.), co zwykle u nas następuje dopiero w drugiéj połowie kwietnia, przytém i przymrozki wiosenne wielce szkodzą młodéj, delikatnéj roślinie, a nawet zniszczyć mogą całą plantacyę buraków. Z drugiéj jednakowoż strony zbyt przedłużać nie trzeba ostatecznego terminu ukończenia siewu. Buraki zasiane w końcu maja lub w czerwcu, przy wyjątkowo chyba sprzyjających warunkach, jakie takie wydać mogą sprzęty. Najodpowiedniejszy zaś siew buraków jest od połowy kwietnia do połowy maja. Lecz z siewem buraków ukończyliśmy dopiero jedną część i to właściwie najmniéj zmudną pracy; następuje teraz cały szereg robót około téj rośliny.

Przed wprowadzeniem do płodozmianu uprawy buraków powinien każdy rolnik zapewnić sobie dostateczną ilość sił roboczych, w przeciwnym razie z téj uprawy nietylko żadnéj nie będzie miał korzyści, ale bezustanne przeszkody i w innych gałęziach gospodarstwa. W Niemczech liczą jedną wprawną robotnicę na 5 morgów magdeb. Głównym też warunkiem dobrego rozwoju buraków jest zawsze ręka ludzka; wszelkie narzędzia konne, wszelkie opielacze, radełka etc. uważać należy jedynie za złe konieczne, bez którego czasami obejść się nie można, lecz którego działalność ograniczyć należy do możliwego minimum. Koń a więcéj jeszcze wół, zwłaszcza w zwarto stojących burakach, kółka, wreszcie narzędzia znaczne wyrządzają szkody, a przytém bydlę w redlinach udepce ziemię na klepisko.

Zależnie od temperatury, po 14 do 16 dniach a czasem i rychléj pokazywać się zaczynają na redlinach, lub w rządkach młode roślinki. W tym też czasie przystąpić należy do pierwszéj obróbki buraków. Najgroźniejszym bowiem wrogiem młodego buraka są chwasty, im więc prędzéj oswobodzimy roślinę z tych kosztem jéj żyjących pasorzytów, tém lepiéj burak rozwijać się będzie.

Zadaniem pierwszéj téj obróbki jest też głównie usunięcie chwastów, które przed lub równocześnie z burakami skiełkowały. Spulchnienie ziemi ma na celu obróbka druga. Gdy buraki już mają 4 listki, rozpoczyna się najważniejsza koło buraków praca, przerywanie. Przy burakach zasianych rzędownikiem ułatwić

*) Opisałem tego rodzaju narzędzie w N. 48 Korrespondenta z roku 1887.

można przerywanie, przejeżdżając w poprzek rzędów konnym opielaczem kilkorzędowym; noże bowiem opielacza wycinają pewną szerokość rzędu, pozostawiając do przerywki jedynie odpowiednie ustępy.

Rzecz jasna, że przy najakuratniejszém nawet obliczeniu siły roboczéj, zajść mogą i zachodzą zawsze, zwłaszcza przy większych plantacyach wypadki, gdzie bez pomocy machin rolniczych obejść się nie jesteśmy w stanie. Narzędzia te nie pracują co prawda pomimo ogromnego ich zwłaszcza w ostatnich czasach udoskonalenia tak dokładnie jak ręka robotnika, ale co często jest rzeczą najważniejszą, pracują bez porównania szybciéj. Naturalnie, że i między temi narzędziami, których liczba jest ogromna najrozmaitszych systemów, niektóre odznaczają się wyjątkową przydatnością. Tak pielacz Garetta wykonywa robotę pielenia możliwie dokładnie, natomiast zbyt jest skomplikowany, ciężki przy nawrotach, niszczy w skutek tego wiele roślin, a przytém, co w naszych warunkach utrudnia jego rozpowszechnienie, jest stosunkowo za drogi. Tańszym o wiele, a mimo to bardzo pożytecznym w danym razie narzędziem jest pielacz Schmith'a.

Ile razy plantacyę buraków obrobić należy ręką ludzką, ile razy w nią puścić konne radełka lub opielacze, zależeć to będzie od warunków atmosfery i gruntu; pewnych tutaj przepisów żadną miarą dać nie można, zresztą potrzebę ponowną obróbki wskaże sam wygląd rośliny. Kolor liści, zastój we wzroście, zeskorupienie się roli są wskazówkami do motykowania buraków.

W końcu na jeden jeszcze fakt niedostatecznie uwzględniony przez niektórych plantatorów zwrócić chcę uwagę rolnika, a mianowicie na niedostateczne chronienie buraków przed obłamywaniem liści. Jeśli oberwiemy liście, burak sili się na wytworzenie nowych, w skutek czego ustaje wzrost korzenia, a jakość buraka się pogarsza. *K. P.*

Słów kilka w sprawie opieki nad zwierzyną.

W ostatnich czasach coraz liczniejsze w pismach naszych odzywać się zaczynają głosy, zwracające uwagę sfer interesowanych na zaniedbaną wielce do dziś dnia w kraju naszym opiekę nad zwierzyną. I słusznie. Bo mało zapewne jest krajów w Europie, gdzieby, mimo tak wielu sprzyjających warunków, stan zwierzyny tak nieznaczne wykazywał cyfry, co u nas. Fakt ten potwierdzi pobieżny tylko przegląd kronik myśliwskich, zamieszczany od czasu do czasu w niektórych naszych pismach codziennych. Czytamy tam np., że na majątku posiadającym 50 włók obszaru zabito 200 zajęcy. Rezultat ten uważany za nader korzystny. Naprzeciw temu przytoczę czytelnikom inny przykład. Przed trzema laty zaprosił mnie na polowanie pewien obywatel ziemski z okolicy Magdeburga (prow. Saska). Majątek, na którym odbyły się łowy, miał areału około 1000 morg magdeb. (niespełna naszych morg 300-prętowych. 500). W przeciągu 3½ godziny ubiło 10-u strzelców przeszło 1200 zajęcy; a znaczna część zwierzyny przeszła przez linię strzelców bez strzału, bo nie można było nadążyć nabijać strzelby. Jak mnie zapewniali miejscowi myśliwi, nie był to rezultat bynajmniéj wyjątkowy; we wszystkich majątkach, gdzie tylko racyonalnie obchodzono się ze zwierzyną, podobne napotkać jéj było można massy.

Nie mówiąc o słynnym z bogactwa zwierzyny Szlązku, już w sąsiedniém nam W. Ks. Poznańskiém widzimy znaczną na tém polu na naszą niekorzyść różnicę. 300 do 400 zajęcy zabitych w jedném polowaniu na 20 włókowym majątku bynajmniéj nie należy do wyjątków. A korzystny ten rezultat jest wynikiem ostatnich dopiero lat dziesiątek, w których racyonalnie zapatrywać się zaczęto na tę gałąź krajowego bogactwa i nie uważać zwierzyny za rozrywkę wyłączną i sport pojedynczych osobistości, lecz za często dość znaczne źródło dochodu *). Lud nasz zarówno w Księztwie Poznańskiém jak w Królestwie Polskiém z natury zarówno jest łakomy na łatwą w danym razie i tanią zdobycz, jaką stanowi zwierzyna. A jednak kilkunostoletnia na tém polu praca doprowadziła do tego, że chłopi koszący z wiosną koniczynę w Księztwie, bez wszelkiego poprzedniego przestrzeżenia pozostawiają kępki koniczyny nieskoszonéj w miejscach, gdzie siedzą na jajkach kuropatwy, lub troskliwie przyprzykrywają pokosem trawy jéj gniazda, gdy przez nieostrożność skosili jéj przykrycie: ani im na myśl nie przyjdzie przywłaszczyć sobie jéj jajka. Równie troskliwie obchodzą się z napotkanemi w polu małemi zajączkami.

Kłusownictwo wprawdzie w niektórych okolicach W. Ks. Poznańskiego tu i owdzie w zwierzynie dość znaczne czyni spustoszenia, lecz mimo to chwytanie kuropatw lub zajęcy w sidła, ostro zresztą przez prawo zabronione, należy do nielicznych wyjątków.

W ogóle obok prywatnéj inicyatywy, rozporządzenia administracyjne w Niemczech znacznie się przyczyniły do znacznego rozmnożenia się zwierzyny. Kuropatw np. niewolno już strzelać z dniem 1-go grudnia. Jest to zakaz nader racyonalny. Każdy bowiem cokolwiek obeznany z myśliwstwem, wie, jakie spustoszenie czyni strzał do siedzącego w kupce w śniegu stada kuropatw; kilka sztuk padnie trupem na miejscu, a inne mniéj lub więcéj ciężko pokaleczone, stają się w niedługim czasie łatwą zdobyczą wron, jastrzębi lub lisów.

Zwłaszcza stan kuropatw przy niejakiéj dbałości do ogromnych doprowadzić można rozmiarów. Biegając tu w Królestwie czasem więcéj niż godzinę, zanim napotkałem jedną kurę, porównywałem polowania na Szlązku, gdzie co kilkadziesiąt kroków napotkać było można mniéj lub więcéj wielkie stada kuropatw. Ale też tam polowanie na kuropatwy trwa od końca sierpnia do połowy października, a przez resztę roku nikt już nie niepokoi tych ptaków, przeciwnie najtroskliwszą otacza je opieką. Zimą więc zwłaszcza przy większych śniegach, sypią im w umyślnie na ten cel wystawionych budkach z gałęzi pokarm, i chronią je od wszelkich nieprzyjaciół, tępiąc zawzięcie jastrzębie, włóczące się po polu koty i lisy. Ztąd też do wyjątków nie należą wypadki, że jeden strzelec na stosunkowo małym obszarze pola w dniu jednym ubije kilkaset sztuk téj zwierzyny.

Równie troskliwie obchodzą się z zającami. Strzelanie do téj zwierzyny dozwolone jest od połowy września do końca stycznia. Lecz rzadko gdzie, zwłaszcza w większych majątkach robią użytek z tego pozwolenia. Zwykle robią w roku jedno wielkie polowanie w końcu grudnia lub na początku stycznia, trwające odnośnie do obszaru jeden lub kilka dni, w którym padnie kilkaset zajęcy, a resztę czasu zwierzyna ta pozostaje w spokoju. Jest to postępowanie nader racyonalne, bo nic tak nie oddziaływa ujemnie na rozmnożenie się zwierzyny, jak częste jéj niepokojenie. Pół biedy jeszcze, gdy chodzi na polowanie (na szukanego) myśliwy, który mniéj więcéj pewien jest swego strzału; natomiast strzelec warszawski (w Niemczech nazywają go niedzielnym), który na 100 strzałów spudłuje 90 razy, 9 zajęcy postrzeli a jednego zabije, w krótkim czasie wypłoszyć jest w stanie zwierzynę z całéj okolicy.

Prócz tego niezbędną jest dla zająca jakakolwiek ochrona przed prześladującemi go, a tak licznemi wrogami, jako też

---

*) Jak znaczne cyfry przedstawia dochód zwierzyny w niektórych krajach europejskich, najlepszym tego dowodem wykaz ubitéj zwierzyny w krajach składających Królestwo Pruskie, ułożony z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i rolnictwa, po raz pierwszy na okres od 1-go kwietnia 1885 r. do 31-go marca 1886 r. i ogłoszony za pośrednictwem królewskiego biura statystycznego w Berlinie. Przy obrachowaniu dochodu, jaki zwierzyna przynosi przyjęto za podstawę cenę podług urzędowéj taksy. Podług tego ogólna wartość ubitéj w roku sprawozdawczym zwierzyny wyniosła 11,824,096 marek: z czego na zwierzęta ssące przypada 8,750,783, a na ptactwo 3,073,313 marek. Dochodu tego w większéj części dostarcza drobna łowna zwierzyna, a w szczególności zające i kuropatwy. Liczba ubitych lub złowionych zwierząt i ptaków, pożytecznych i szkodliwych przedstawia się w powyższym wykazie jak następuje: jeleni 14.986, danieli 8586, sarn 109,702, dzików 9391, zajęcy 2,373,499, lisów 314,116, borsuków 5098, wydr 4102, kotów dzikich 626, kun leśnych 5614, domowych 3340, tchórzy 27,149, łasic 23,593, fok 592. Z ptactwa: głuszców 397, cietrzewi 6036, jarząbków 2252, kuropatw 2,521,868, przepiórek 101,839, bażantów 139,628, dropi 818, słomek 41,299, dzikich łabędzi 247, dzikich gęsi 3425, dzikich kaczek 270,071, krzyków 52,011, kwiczołów 1,295,702, czapli 16,400, ptaków drapieżnych 120,103. Ze zwierząt rzadkich, ubito na Górnym Szlązku 1 żubra wyhodowanego w zwierzyńcu, 9 łosi w Prussiech Wschodnich, 4 wilki (po jednym w Prussiech Wschodnich i w Brandeburgii a dwa w prowincyi Nadreńskiéj) i 19 bobrów w prowincyi Saskiéj. Ogólny rezultat podany w wykazie jest jednak znacznie niższy od rzeczywistego, ponieważ nie obejmuje zwierzyny ubitéj przez kłusowników, jako też téj, o któréj wiadomości nie podano, przytém dzierżawcy polowania podali w ogóle liczby znacznie niższe od rzeczywistych.

przed zgubnemi wpływami temperatury. W tym celu najlepiéj zakładać zwłaszcza w majątkach nieposiadających lasów ani zagajników, w końcach pól małe zagajniki (tak zwane remizy) ze świerków lub z innych drzew; dobre usługi pod tym względem oddają także małe plantacye topinamburów (bulw). Nieznaczny ten wydatek sowicie się opłaci znacznym wzrostem zwierzyny; chować się będą w tych zagajnikach nietylko miejscowe zające i kuropatwy, ale ściągnie się do nich także i zwierzyna z okolicy, pozbawiona téj ochrony.

„Homo“ nietylko „homini,“ ale także i zwierzynie jest „lupus“ i to najgroźniejszy. Tutaj tylko pomogą z jednéj strony ostre prawa na tępicieli zwierzyny, a z drugiéj możliwie sprężyste strzeżenie swéj własności, a własnością taką jest bądź co bądź zwierzyna na moim wychowana gruncie. Polowania nie uważam w pierwszéj linii za sport jakiś, należny pewnym uprzywilejowanym kastom, lecz za rzeczywiste i w danym razie dość znaczne źródło dochodu. Z tą samą racyą, jak nie pozwalam wypasać sobie moich łąk lub ozimin, strzedz też powinienem méj zwierzyny przed bezprawném jéj tępieniem. Naturalnie, że tém polu panować powinna solidarność. Odejdzie bowiem każdemu ochota do opiekowania się zwierzyną, jeśli sąsiad usadowiwszy się na granicy, wystrzela mi wyhodowane przezemnie sarny i zające. Dobre też jest postanowienie nowego myśliwskiego prawa w Niemczech, zabraniające na 100 kroków od granicy strzelać do zwierzyny.

Większe pole działania mamy pod względem opieki nad zwierzyną na inném polu, a mianowicie na polu strzeżenia jéj przed wrogami ze świata zwierzęcego. Tutaj na pierwsze zasługuje uwzględnienie główny wróg, drobnéj zwłaszcza zwierzyny, lis. Nie godząc się ze zdaniem mego poprzednika w kwestyi ochrony zwierząt p. Przesmyckiego, twierdzę stanowczo, że lis ogromne czyni spustoszenia w stanie zwierzyny. Na pierwszy rzut oka twierdzenie to potwierdzi już fakt, że miejscowości, w których w dość znacznéj liczbie napotkać można tych podstępnych rabusiów, ubogie są zawsze w zwierzynę. Ale oprócz tego na potwierdzenie tego, co powiedziałem mam i pewne dane z własnéj zaczerpnięte praktyki. Przed kilku laty znalazłem w miesiącu czerwcu jamę, w któréj wylęgły się młode lisy. Przed jamą było formalne cmentarzysko z kości przeważnie młodych zajączków. Nie ulega kwestyi, że lis staremu zdrowemu zającowi żadnéj nie uczyni krzywdy, natomiast każdy postrzelony i wielka liczba młodych zajączków stają się jego łupem. Rzecz jasna, że w miejscowościach ubogich w tego rodzaju zwierzynę, szkody te są mniéj widoczne, że daléj w miejscowościach takich, „mykita“ chcąc nie chcąc zadowolić się musi mniéj smaczną potrawą, jako to: żabami, myszką etc., natomiast w okolicach obfitujących w zające, lis w téj zwierzynie znaczne czyni spustoszenie. Jako środek tępienia tego rabusia nie polecałbym, zwłaszcza w okolicach więcéj zaludnionych trucie, mianowicie strychniną. Jedyna bowiem wartość, jaką przedstawia to zwierzę, kożuch staje się prawie nieprzydatny z lisa otrutego w ten sposób, a przytém giną niejednokrotnie psy, które skosztowały tego nie dla nich przeznaczonego przysmaku. Natomiast wypróbowany jest sposób, używany w niektórych okolicach Księztwa, chwytanie tego szkodnika w doły na kaczkę. (Sposób ten w inném miejscu opiszę dokładnie).

Mniéj natomiast niebezpiecznemi są dla zwierzyny rozmaite gatunki ptaków drapieżnych. I tutaj na miejscu jest wielka ostrożność. Wypowiadając bowiem w celu ochrony naszéj zwierzyny, zaciętą wojnę wszelkim jastrzębiom, tępiemy niejednokrotnie jednego z największych dobroczyńcych rolnika, brunatnego bussarda, żywiącego się wyłącznie prawie myszami. Jastrząb ten „myszołów“ (buteo vulgaris) jest bez kwestyi nietylko najużyteczniejszym z ptaków drapieżnych, ale w ogóle ze wszystkich ptaków; ponieważ myszy stanowią najważniejszy jego pokarm, a przytém jest tak żarłoczny, że pochłania dziennie 30 do 40 sztuk tych szkodliwych wielce zwierzątek. Jeśli przeciętnie na jednego myszołowa liczymy dziennie 10 sztuk myszy, wyniesie to w roku pokaźną summę 3500 sztuk. Ale śmiało liczyć możemy 30 sztuk na jednego ptaka dziennie, szyli rocznie co najmniéj 10,000 sztuk. Zamiast więc, jak to się zwykle dzieje u nas, tępić tego dobroczyńcę, należy go raczéj najtroskliwszą otaczać opieką, a przestrzegać mianowicie naszych leśników i strzelców przed strzelaniem tego ptaka. Oprócz „myszołowa“ zasługuje także na opiekę naszą inny, prześladowany niestety przez wszystkich, gatunek ptaków, a mianowicie sowy. Nieszczęśliwe te stworzenia, znienawidzone dla dziwacznego ich wyglądu i nocnego sposobu życia, jako też przeraźliwego głosu, jaki wydają z siebie, należą do najużyteczniejszych ptaków. Żywią się one przeważnie myszami, a także i rozmaitemi gatunkami żuków i chrabąszczy, których pochłaniają ogromne ilości. Jedyny wyjątek w tym gatunku ptaków stanowi największy jego przedstawiciel puchacz (bubo maximus), który poluje także i na większe zwierzęta, jako to na zające, a nawet na młode sarny.

Głównym rzec można wrogiem zwierzyny, a przeważnie kuropatw jest jasno-szary, wielkości sporego gołębia nadzwyczaj szybki jastrząb „kuropatnik,“ także w niektórych okolicach „młynarzem“ zwany. Ostrożnego tego rabusia trudno nader podejść. Pojawia się on zresztą w bardzo nielicznych ilościach, na znacznym prawie milowym okręgu panuje zwykła tylko para tych tępicieli gołębi i kuropatw. Prócz tego do nieprzyjaciół młodych zajączków i kuropatw zaliczyć także należy ptaka, którego tradycya otoczyła niejaką czcią bałwochwalczą, a mianowicie bociana. Zwłaszcza w okolicach nieobfitujących w bagna, bociany w zwierzynie znaczne czynią szkody. Bez wszelkiego też skrupułu myśliwy, dbający o swą zwierzynę, ptaki te tępić powinien, gdzie się w znaczniejszéj pojawią ilości. *R. W.*

Ceny średnie w Warszawie ze źródła urzędowego

ZA CZAS OD 31 MARCA DO 7 KWIETNIA.

	Cena średnia		Cena średnia
Pszenica korzec	6.70	Kapusty głowa kop.	6—10
Żyto „	3.70	Kartofli korzec rub.	2.40—2.70
Owies „	2.60	Buraków ćwierć kop.	30—30
Jęczmień „	3.35	Sól pud kop.	50
Gryka „	4.35	Pieprz funt kop.	54
Groch polny „	6.15	Ocet winny wiadro rub.	1.40
Rzepaku letniego „	8.50	„ piwny „ kop.	80
Rzepak zimowy „	9.—	Spirytus czysty wiadro	11.50
Wół najlepszy rub.	108.—	Spirytus 78 pr. „	8.65
„ średni „	88.—	Okowita 40 pr. „	4.85
Wołowina polędwica f. k.	18—22½	Wódka 10 pr. „ rub.	8.65
Cielęcina „	8—12	„ 6 pr. szum. „ „	4.55
Wieprzowina „	11—15	Siemie lniane garniec kop.	20
Baranina „	12—18	Siemie konopne „ „	18
Łój wołowy „	12—14	Chmiel krajowy pud rub.	28
Słonina „	15	„ zagraniczny „	38.
Sadło świeże funt kop.	15	Świece stearyn. funt kop.	25
Smalec wieprzowy funt kop.	20	Drzewo twar. sąż. kub. rub.	16.—
Indyk żywy rub.	6.00	„ opał. sosn. za sąż.	
Indyk bity „	6.00	kub. zawier. 182½.	
Perliczka kop.	120	ang. stóp kub. rub.	13.50
Kaczka bita kop.	90	Piwo zwycz. wiadro kop.	50
Kura „ kop.	60	„ bawarskie „ rub.	1.00
Kasza pszenna za czetw.	18.20	Olej lniany pud „	4 70
„ perłowa „ rub.	18.50	„ konopny „ „	5.50
„ grycz. drob. „ „	18.00	„ rzepakowy „ „	4.75
„ „ zwycz.) za czetw.	11,20	„ oczyszczony „ „	5.40
„ jęczmienna) mającą 8	7.60	Wosk funt kop.	57½
„ jaglana) pud. wagi	9.30	Mydło zwyczajne „ „	10
„ owsiana)	13.00	Mydło szare „ „	9
Mąka żytnia razowa pud	1.00	Płótno konopne arsz. „	20
Mąka żytnia pytlowa „	1.34	Płótno lniane „ „	25
„ pszenna zwycz. „	1.95	Len pud rub.	8.00
„ „ krupcz. „	2.45	Konopie „ „	6.00
„ gryczana „	1.10	Skóra końska sztuka	5.25
„ ziemniaczana „	2.10	Skóra wołowa „	11.00
Otręby żytnie pud kop.	60	Skóra cielęca „	1.50
„ pszenne „ „	60	Stal krajowa pud	5.60
Chleb żytni funt „	3½	Stal angielska „	10.40
„ sytny „ „	2	Żelazo kute „	2.10
„ pszenny „ „	6¾	„ walcowane „	1.90
„ lepszy „ „	7½	Węgiel kam. kraj. pud kop.	18
Mleko świeże garniec kop.	36	Koks z fabryki gazu z do-	
„ zbierane „ kop.	22	stawą korzec kop.	77½
Masła świeżego funt kop.	35—45	Węgiel angielski czetwiert'	1.80
„ solonego funt „	30—37½	Nafta kaukazka garniec kop.	27
Śmietany kwarta od k.	30—40	Płacono za dzień roboty	
Cukier kostkowy funt kop.	13	wyrobnikowi kop.	60
Kawa funt kop.	60—70	Wyrobnikowi z koniem rub.	2.50
Jaj kopa rub.	1.50—1.80	Wyrobnikowi z 2 końmi	4.00

W drukarni Gazety Warszawskiéj.—Дозволено Цензурою—Варшава 29 Марта (10 Апрѣля) 1888.